Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3/15 SIERPNIA. № 64 ROK 1852.

O STOPNIOWÉM WYKSZTAŁCANIU SIĘ ZASAD I DĄŻNOŚCI GOSPODARSTWA LEŚNEGO W KRAJACH NIEMIECKICH.

(Ciąg dalszy).

Lasy więc oprócz że nam drzewo dostarczają, fizyczny jeszcze wpływ wywierają na ziemię i przyczyniają się wiele do żyzności gruntów ornych. Są one murem ochronnym dla przyległych im okolic i te przed gwałtownemi wiatrami zasłaniają. Przytém przyciągają i zatrzymują w łonie ziemi wilgoć przez co łagodzą i żyznemi czynią suche wiatry. Również czyszczą zaraźliwe powietrze, przyciągając z atmosfery gaz węglowy, a wydając z siebie kwasoród, (*) zbawienny wywierają wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt. W okolicach więc zbytecznie z lasów wytrzebionych, mianowicie jeżeli góry i suche równiny téj zasłony pozbawione zostają, siły pierwotne przyrodzone, w wolném bez żadnego hamulca zostają działaniu a zbyteczna ich obfitość niczém nieograniczona i do równo-wagi nie doprowadzona, nie może być korzystna dla żyzności ziemi, a nawet dla zdrowia jéj mieszkańców. Ztąd widziemy że górzysty kraj bez lasów, zawsze jest suchy, a przez to mniéj żyzny, bo góry wprawdzie zasłaniają otaczające je doliny od ostrych wiatrów, ale woda deszczowa, ziemię zwilżająca, rozlewając się po powierzchni, prędko przez suche wiatry ulotnioną zostaje, a skutkiem tego, dla niedostatku wilgoci, ginie każda szlachetna roślinność w samym zarodzie, tak dalece, iż nawet sztuczna uprawa lasów, w takich miejscach jest bardzo trudna.

Podobne skutki tam widzieć się dają, gdzie obszerne równiny wśród kraju położone, z lasów są ogołocone. Na tych obszarach, nawet dość częste deszcze mały sprawują skutek na wegetacją roślin tam rosnących: bo suche wiatry dowolnie całą przestrzeń przerzynają i ziemię wysuszają, a promienie słoneczne od nagiego gruntu odbijające się, szkodliwy wywierają wpływ na miejscową roślinność; jeżeli zaś pod cienką warstwą ziemi rodzajnéj leży pokład lotnego piasku, w takim razie zwykle siłą wiatrów odsłonięty, staje się niszczycielem przyległych okolic i najżyzniejszą zasypuje ziemię. Wydmy są szkodliwsze od wylewów wód; bo ziemia zalana, po ustąpieniu wody, zwykle zyska na urodzajności, a tém samém nieszczęście jest tylko chwilowe; grunta zaś piaskiem zasypane, stają się nieużytecznemi raz na zawsze.

Kto pragnie dokładne mieć wyobrażenie o klęskach tego rodzaju, o szkodliwym wpływie lotnych piasków na okoliczną wegetację i zdrowość powietrza, niech zwiedzi nasze morza piaszczyste, pod Olkuszem i Sławkowem, na kilka mil rozciągające się, a przekona się, jakie szkodliwe następstwa nieroztropne postępowania i niedbałość na kraj sprowadzić mogą, które częstokroć bez korzyści dla pojedyńczéj osoby, nieszczęściem się stają dla całéj okolicy, tém większém, że nie jest do poprawienia, a przynajmniéj szkodliwość taka tylko wielkiemi nakładami odwróconą być może.

Te i tym podobne przykłady w kraju, z bezwzględnéj samowolności ciągnienia korzyści z lasów wszędzie widzieć się dające, dostatecznie przekonywają, że system fizyokratyczny Schmalza i jemu podobnych autorów, nie ma praktycznych zalet, i jest tylko piękną ideą uczoną, nie dającą się zawsze i wszędzie z dobrem dla ogółu zastosować. Wszakże podług zasad *gospodarstwa ogólnego*, łączą się pojedyncze członki w związek społeczny, żeby pod *opieką prawa* osiągnąć najwyższe fizyczne i moralne rozwinięcie i udoskonalenie człowieka, a tém samém nie może rząd dozwolić, żeby pojedynczy członek towarzystwa swój majątek z krzywdą innych miał powiększać; *bo jego chwilowe korzyści byłyby okupione daleko większym uszczerbkiem innych członków społeczeństwa.*

Jakob w swojéj ekonomii politycznéj (*) oraz w ważném bardzo dziele, rozwijającém zasady prawodawstwa i instytucij policyjnych, (**) nieodzowną wyprowadza zasadę, że najwyższy stopień krajowego bogactwa, może tylko być osiągnięty, gdy prywatnemu dowolne zostawione będzie użytkowanie i ciągnienie korzyści, bez żadnego ograniczenia, z jakiejkolwiekbądź własności, a tém samém i z gruntu.

Jednak przyznaje on prawu *krajowéj policji*, że dowolne użytkowanie z prywatnéj własności leśnéj, może być wówczas ograniczone, jeżeliby od tego dobry byt całego społeczeństwa zawisł. Względem zachowania lasów tak się wynurza:

»Gdyby się obawiać wypadało, iżby osoby prywatne, przez nieroztropne lasami swojemi gospodarzenie, tak niezbędny dla narodu materjał, jakim jest drzewo, wyniszczyć mogły, rząd by bezwątpienia marnotrawstwu takiemu granice położyć był obowiązany. Atoli nader wątpliwą jest rzeczą, aby podobny przypadek, po uorganizowanéj przyzwoicie prywatnéj lasów własności, kiedykolwiek mógł nastąpić, niemasz bowiem racji do wnioskowania, iżby własny interes, który tak dalece wszelkich społeczeństwa potrzeb dostarcza, zarówno dostatecznych drzewa zapasów spładzać, lub sprowadzać niemiał, gdyby *znacznym do tego zachęcony był zyskiem.* Rzecz ta jednakże bardzo

---

(*) W tym względzie liczne są doświadczenia przez naturalistów zrobione. Podług Saussura, wydają rośliny: vinca major, mentha aqua, lica i pinus genevensis w przeciągu 24 godzin 0,63 stóp sześciennych kwasorodu. Parrot starszy, na zasadzie doświadczeń Saussura, przyjmując w przecięciu na każdą roślinę stopę kubiczną przestrzeni i uważając tylko czas dzienny półrocza letniego, chociaż drzewa iglaste i zimową porą kwasoród z siebie wydają, wyrachował że królestwo roślinne rocznie wydaje do 347 mil sześciennych geograficznych kwasorodu; zaś królestwo zwierzęce trawi onego do 50 takichże mil, pozostaje więc 298 mil sześciennych kwasorodu do zużycia w innych processach przyrodzenia. Patrz jego Grundriss einer Phisik der Erde, Leipzig 1815 r.

(*) Grundriss der National-Oekonomie von L. H. Jakob. Charkow und Halle. 1809.

(**) Zasady prawodawstwa i instytucij policyjnych, przez L. H. Jakob. w Charkowie; 1808. Tłumaczone przez Jana Plichtę, w Warszawie. 1815 roku.

jest skomplikowaną i przypadki są zbyt rozmaite; dla czego w ogólności środków, w pojedyńczych przypadkach przedsiębrać się winnych, zakreślać nie można.«

Daléj w powyższych dziełach stanowczo autor dowodzi, że dla społeczności i krajowego bogactwa najkorzystniéj jest, lasy rządowe prywatnym sprzedać, pod warunkiem jednak, żeby kupujący z tychże podług przepisów użytkował i żeby rządowi w miarę powiększającéj się ceny drzewa, odpowiedni płacił czynsz. Do osiągnięcia powyższego zamiaru zaleca, żeby lasy specyalnie były pomierzone; żeby dla nich plan gospodarczy był ułożony a kupujący do ścisłego zachowania przepisów zobowiązany; oraz żeby czynsz roczny z lasów ustanowiony, w stosunku podwyższającéj lub zniżającéj się ceny drzewa, co lat kilka był obrachowany, a nad wykonywaniem tych przepisów, żeby władza leśna, z technicznie usposobionych indywiduów składająca się, troskliwie czuwała.«

Względem lasów prywatnych następującego jest zdania:

»Odpowiednie stosunków własności lasów urządzenie, ważnym jest obowiązkiem rządu; bo wszelkie względem użytkowania lasów urządzenia nadaremnemi lub mało skutkującemi będą, póki stosunki własności uporządkowanemi nie zostaną; zaś gdzie te wedle zasad *gospodarstwa ogólnego* są zaprowadzonemi, tam policja bez mała bez wszelkich przepisów względem użytkowania z lasów obyć się potrafi, i wszystko pomyślny bieg weźmie. Pierwszą więc dobrego *gospodarstwa ogólnego* czynnością być powinno, postarać się o to, aby wszystkie w państwie lasy pewnych otrzymały właścicieli i aby wielkość i granice lasów, do których pewne osoby prawo własności posiadają, dokładnie odznaczonemi zostały. Zawsze jest lepiéj, gdy grunt ma pewnego chociażby nierządnego właściciela, a lepiéj gdy nie ma żadnego, a niżeli niepewnego i niewiadomego; (*) bo w ostatnim przypadku las staje się łupem tak właściciela, jak nie właściciela; w niepewności komu się w końcu dostanie, każdy go niszczyć będzie, a nikt o jego ulepszenie dbać nie zechce.

»Również obowiązkiem jest rządu, ażeby lasy takich otrzymały właścicieli, i żeby takie stosunki własności zaprowadzonemi były, z jakichby jak najlepsze z lasów użytkowanie wypływać musiało. Najniegospodarniejszy rodzaj własności jest, gdy ona do wielkich gmin należy, a najgospodarniejszy gdy pojedyńcza osoba nieograniczonym jest jéj panem.

»Gdy przeto rząd zdziałać potrafi ażeby lasy pomiędzy prywatne osoby, prawem własności podzielonemi zostały; ażeby każdy prywatny właściciel od wszelkich służebności, do własności jego przywiązanych, był uwolnionym; wzrost bogactwa narodowego i chów drzewa, w miarę potrzeby, najpewniéj zabezpieczy. Że rząd lepszym jest gospodarzem lasów, niż gminy, w ogólności z pewnością twierdzić można; nigdy rząd przecież w zagospodarowaniu swych gruntów pojedynczemu prywatnemu niewyrówna właścicielowi.« *(D. c. n.).*

MIERZWA

pana Schneidera z Chróstowa w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

W ostatnich czasach o żadnym sztucznym, ani naturalnym gnoju tyle nie mówiono, co o kompoście p. Schneidera z Chroszczyna w Wielkiém Ks. Poznańskiém; o niczém nie wyrzeczono tyle sprzecznych zdań, co o nim. O sposobie przyrządzania tego kompostu rozliczne po świecie obiegały pogłoski.—Cieszy mnie że jestem w stanie donieść, co o tym przedmiocie w Kolegium Ekonomiczném ustanowiono; ogłoszeniem niniejszém przysłużę się praktycznie nie jednemu ze szanownych Ziemian.

Najgłówniejsze części przy robieniu tego kompostu są następujące: do pewnéj ilości mierzwy stajennéj (np. do 50 fur) dodaje się dwa razy tyle (100 fur) marglu i tyleż (100 fur) torfiastego szlamu.

Warstwami się wszystko przekłada, np. mierzwę na spód, szlam w środek, a margiel na wierzch, wszystko na wielką kupę.—Po niejakim czasie, skoro się kupa zagrzeje, przerabia się raz, drugi i trzeci. Przy każdém przerobieniu kupy zlewa się innym ługiem. Po pierwszém przerobieniu robi pan Schneider ług następujący:—do powyższéj ilości mierzwy, marglu i szlamu, bierze 400 funtów soli bydelnéj, albo 200 funtów soli glauberskiéj, rozpuszczonéj w 300 do 400 kwartach wody; po drugiém przerobieniu 150 fun. sody, w powyższéj ilości wody rozpuszczonéj,—do trzeciego polania centnar kwasu siarczanego, rozczyniony rzadko w wodzie, lub téż mięszaninę z kredy szlamowanéj, gnojówki i wody.—Po tém trzechkrotném zlewaniu i przerabianiu w peryodach 3 do 4-tygodniowych, kompost zamienia się w proszek, który rozwozi się w skrzyniach od ziemniaków, 25 szefli trzymających, na pole,—trzech ludzi stoi na wozie, dwóch rozrzuca szuflami po obudwóch stronach, a trzeci z tyłu na pole; rozrzucanie odbywa się wolno pojeżdżając.

Trzy skrzynie, a zatém około 75 szefli, dostateczne są na morgę.

P. Schneider miał na téj mierzwie wielkie rezultaty; że z resztą gnój bydlęcy, margiel i szlam już same z siebie dobrym są nawozem, nikt nie zaprzeczy.

Koszta robienia tego kompostu są znaczne, i tylko tém się wynagradzają, że w tak małéj ilości skutecznie już działa.—Skuteczność tego kompostu zależy od naturalnego składu marglu i szlamu użytego; nie możemy zataić, że mianowicie szlam torfiasty, który pan Schneider bierze z brzegu Noteci, jest przedziwny.—Zawiera on nie tylko wiele gipsu, ale jest nader obfity w azot, niezawodnie ammoniak niedokwasu humusu, gdyż dodawszy do niego natrum, sodę, kali i potaż, rozwija się para ammonialkalna.

Kto więc chce naśladować pana Schneidera, przekonać się przedewszystkiém o składzie materjałów, pod ręką będących, powinien, czy się może równego rezultatu jak p. Schneider spodziewać lub nie?

Co się tyczy ingredyencyj, używanych przez p. Schneidera do robienia potrzebnego ługu, wiadomo, że wszystkie przyczyniają się do wzrostu roślin.

Czyli we wszystkich przypadkach będzie można kompostu używać, zależy to od specyalnego składu ziemi, na którą kompost ma być użyty. Ziemie które mają już w swym składzie: chlorek, sole siarczano kwaśne i sodę w dostatecznéj ilości, nie potrzebują już dodatku powyżéj wymienionych ingredyencyj, ale za to w dwójnasób więcéj fosforanu wapna i popiołu dodać można.

Poprzedni rozbiór chemiczny ziemi najlepszą będzie skazówką, co dodać wypada.—Dodać tu trzeba jeszcze, że niektórzy gospodarze uważali ilość ingredyencyj mierzwiących, w ługu będących, za zbyt małą, aby mogła jakikolwiek wpływ wywrzeć. Zważywszy jednak, jak mało rośliny potrzebują tych ciał, powątpiewanie powyższe samo z siebie upada.—Przy zbiorze 3,000 funtów suchéj substancji z morga magd. (tyle bowiem 10 szefli żyta wraz z słomą i ziarnem ważą) mieści popiołu 75 fun., przyjmując tylko $2\frac{1}{2}$ % prc. W tych 75 funtach mieści się wszystkie 11 naturalnych ciał, które popiół z każdéj rośliny w sobie zawiera; lecz niektórych, np. chlorku, jest tylko ledwo 24 łuty; nawet te, które w przeważającéj liczbie się znajdują, np: kwas fosforowy, kwas siarczany, potaż i soda, tylko najwięcéj po 18, 13, lub 9 funtów. Pokazuje się z tego, że tylko małéj bardzo ilości potrzeba ich w ziemi, aby zapewnić roślinom ich niezbędną potrzebę. Zadziwiające pod tym względem widzimy skutki po soli kuchennéj i gipsie, chociaż ich tylko w małéj bardzo ilości używamy na ziemi, która ich z natury wcale w sobie niezawiera.

Wiadomo jest wszystkim, którzy pisma rolnicze czytają, że Kolegium Ekonomiczne krajowe, już od lat kilku zarządziło chemiczne doświadczenia dla wyśledzenia tych substancyj, które rośliny z ziemi wyciągają. Ministerstwo rolnicze przeznaczyło na ten cel potrzebne pieniądze z funduszu na kulturę kraju w budżecie umieszczonego.—Z porównania rozbiorów chemicznych rozmaitéj ziemi, doszliśmy do tego

---

(*) Jakob pisał w Rossji, gdzie bardzo wiele jeszcze jest, a przynajmniéj za czasów jego było lasów do nikogo nie należących, a więcéj jeszcze, o których właściciel nie wié, ile do niego należy.—Zobacz Storcha: Rossja pod panowaniem Alexandra Igo.

pewnego rezultatu, że się rolnik bardzo mało czego z chemicznych tych badań ziemi może się spodziewać.

Lecz niepomyślny ten rezultat równie jest ważnym; porównawcze bowiem doświadczenia nigdyby na tak wysoki stopień posunięte być nie mogły, gdyby nie tak znaczne nakłady z funduszów publicznych—prywatni nie byliby w stanie tyle łożyć.—Rozbiór części mineralnych w płodach rolniczych i w słomie był trudny, i doświadczenia pod tym względem wykonane jeszcze mniejsze tylko rezultaty wydały. Lecz i z tego wynikła korzyść nader ważna; przekonano się bowiem o niedokładności metody rozbioru chemicznego, podług której dotąd śledzono ilość popiołów; otwarcie tu sobie powiedzieć musimy, że uzasadnionemi były proponowane w ostatnich czasach ulepszenia tych rozbiorów; doszło się do tych ulepszeń tylko przez doświadczenia na wielką wykonane skalę.

We wsi Wegeleben, dawniéj do teraźniejszego dyrektora akademii rolniczéj w Poppelsdorf pod Bonn, Radzcy ekonomicznego, pana Weyhe, należącéj, zrobiono doświadczenie przy uprawie płodów, które na szczególną zasługuje uwagę.—Na polach do doświadczeń przeznaczonych, nie udawały mu się ani rzepie, ani groch; chwasty je bowiem zagłuszały zupełnie. Postanowił raz jeszcze zrobić próbę z tą tylko różnicą, że zasiał w rzędy, aby można rośliny potém obradlać i obdziabywać.—Po téj odmianie, nadzwyczajny miał zbiór. W skutek tego doświadczenia, Kolegium Ekonomiczne poleciło wszystkim, którzy się podjęli robienia doświadczeń, ażeby podług sposobu w Wegeleben używanego, postępowali.

Stało się temu zadosyć, zbiera się powoli materjał do ostatecznego rozstrzygnienia pytania, jakim sposobem rola na pozór wyczerpana przez pewną roślinę, może przez okopywanie i wzruszanie nawet bez świeżego gnoju obfitsze wydawać plony.—Również ważne podobne rezultaty niezawodnie przy dalszém robieniu doświadczeń się wykażą,—każde bowiem doświadczenie z oględnością wykonane, oprócz zamierzonego, niespodziewane wyda rezultaty.

Tak więc rolnictwo zyska bardzo wiele. W żadnym kraju na tak ogromną skalę doświadczeń pod tym względem nie robiono. Dopókąd p. Dr. Magnus, profesor nauk przyrodzonych przy uniwersytecie berlińskim, był członkiem kolegium ekonomicznego, kierował temi doświadczeniami; na teraz prowadzi te doświadczenia członek kolegium, Dr. Lüdersdorf.

WIADOMOŚĆ O CUKROWNICTWIE W PÓŁNOCNÉJ FRANCJI.

Ciąg dalszy.

5. *Fabryka i rafinerja w Sin.*

Bardzo ładna fabryka i jak najlepiéj urządzona przez pp. Cail et Comp. konstruktorów machin w Paryżu. Obejmuje wszelkie ulepszenia do dziś dnia znane i zastosowane w cukrownictwie, oprócz systematu Rousseau. Założono ją, licząc wszystkie wydatki, kosztem 300 000 franków w roku 1850. Jest własnością braci Fievet. Mieści w sobie:

5 kotłów parowych, siły razem połączonéj na 250 koni;
1 machinę parową na 15 koni do tarek i pras;
1 walec do mycia buraków;
1 tarkę o sześciu popychadłach na jednéj osi poruszanych ze spodu;
2 prasy parowe;
6 pras hydraulicznych i 5 śrubowych do szumowin;
2 przesyłacze, jeden do defekacji, drugi do filtracji;
8 kotłów defekacyjnych, z których 2 do klaryfikacji;
9 wielkich filtrów, z tych 4 do rafinowania;
3 apparata w próżni (po dwa metry średnicy);
1 machina siły 12 koni do wody, pomp pneumatycznych i odśrodkowców;
3 rozgrzewacze;
4 odśrodkowce.

Sok burakowy w téj fabryce zupełnie tak jest traktowany, jak w innych wyżéj opisanych, z tą tylko różnicą, iż ewaporowany i gotowany w apparatach, mniéj się kolorując i alterując, wydaje cukier nierównie bielszy i lepszy. Z apparatu spada do rozgrzewacza, gdzie ogrzany do 72 stopni nalewa się do płaskich krystalizoarów, a po 24 godzinach nieociekniety z syropu, wydobywa się i rozrobiony na ciasto za pomocą młynka poziomego o kilku nożach, poddaje się działaniu odśrodkowców, dla oswobodzenia go z syropu. Odśrodkowce na jeden raz wydają około 25 kilogramów czystego cukru. Otrzymują cukier nierównie czystszy i bielszy, klersując go w odśrodkowcu dwoma lub czterma kwartami soku tegoż gatunku, doprowadzonego do 33 stopni.

W téj fabryce, tak jak w innych, syropy z pierwszego produktu otrzymane stanowią drugi, a ten wprost przegotowany w apparacie nalewają do naczyń z blachy żelaznéj, zawierających 17 do 20tu hektolitrów płynu i w nich się krystalizuje. Gdy krystalizacja zwolna nastąpiła, cukier wydobyty przenosi się do odśrodkowców; syrop zaś przytém otrzymany, stanowiący trzeci produkt, klaruje się w kotłach z węglem i krwią bydlęcą lub mlekiem; następnie przefiltrowany i ugotowany, nalewa się do innych naczyń, nierównie większych od pierwszych, także z blachy żelaznéj, mieścić mogących do 100 hektolitrów, i zostaje w nich tak długo, aż się skrystalizuje; poczém jak inny oswobadza się w odśrodkowcach z syropu, który w tym razie stanowi już melas. Należy ten ostatni odłączyć dostatecznie, aby się nie mieszał z klersą, która na nowo wchodzi do klaryfikacji tegoż samego produktu. Tym sposobem otrzymany cukier trojakiego gatunku, osobno lub razem pomieszany rafinuje się sposobami znanemi i rafinerji właściwemi.

Gdybym tu opisać chciał rafinowanie, odstąpiłbym od zamierzonego nateraz celu. Nie myślałem bowiem pisać o produkcji cukru w całéj rozciągłości, tylko o fabrykacji tego artykułu, we właściwych cukrowniach, we Francji północnéj istniejących, ze względem na różne systemata podług jakich cukrownie te są urządzone. Rafinerje zaś, tworząc drugą gałęź tego przemysłu, mimo że dziś razem je obiedwie łączą, wymagają jednak do ich poznania nowych i właściwych wiadomości, których wykład miejsca tu mieć nie może. Odkładam to na późniéj, i będę chciał, jeśli czas i okoliczności pozwolą, obszerniejszém i wyłączném opisaniem rafinowania, przysłużyć się publiczności.

6. *Fabryka i rafinerja w Baucheneil.* (system Rousseau).

Główna korzyść wynalazku pp. Rousseau w fabrykacji cukru, jest możność wyrabiania bezpośrednio z soku burakowego cukru w głowach, zdatnego do natychmiastowego użycia. Wynalazek ten zależy na zupełném oczyszczeniu soku, czego nie można otrzymać zwyczajnemi, dotąd znanemi i powszechnie do dziś dnia jeszcze używanemi sposobami. Na to musi przechodzić cukier przez drugą gałąź przemysłu, zwaną rafinerją, i ta dopiero oswobadza go z części obcych zostawionych w nim w czasie pierwszéj fabrykacji. PP. Rousseau zastąpili podwójną fabrykacją, sposobem chemicznym, łatwym w zastosowaniu. Użyciem znacznéj ilości wapna w defekacji tworzą w soku cukrzan wapna, rozpuszczalny w soku, który następnie rozkładają przez kwas węglowy. Tém podwójném działaniem zdołali oczyścić sok, i zobojętnić wszelkie części obce, ulatniając jedne, drugie ustalając w szumowinach i osadach, z łatwością wydzielających się w następnych operacjach.

Apparata do tego służące nie są kosztowne, nie zajmują wiele miejsca, i z łatwością w każdéj fabryce mogą być ustawione. Są one tylko dwojakiego rodzaju: kotły przeznaczone do saturacji, których liczba zależy od potrzeby fabryki; i apparat do tworzenia gazu węglowego. Skład ich i użycie opiszę niżéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sposób przechowywania świeżego mięsa

W wielu miejscach odległych od miast i rzeźników, muszą się gospodynie na cały tydzień zaopatrywać potrzebném mięsem do kuchni.—Najlepiéj przechować się może 8 a nawet 14 dni w zsiadłém

mleku, z którego śmietanę zebrano,—przechowuje się tak dokładnie, że nietylko nieutraca smaku, ale owszem kruszeje i delikatniejszém się robi.—Bierze się do tego nowy, czysty, dobrze polewany garnek, a włożywszy w niego mięso przechować się mające, nalewa się na nie zsiadłe mleko, tak, ażeby je zupełnie zakrywało.—Co dwa dni nalać trzeba innego mleka, a zlane spaść świniami.—Przed użyciem mięsa trzeba je opłukać kilka razy w świeżéj wodzie, a potém można je gotować lub piec.

Nawet i drob' zabity, oskubany i oczyszczony, można w powyżéj opisany sposób jak najdokładniéj przechowywać.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 7 sierpnia. Oprócz zagranicznego jęczmienia dowozy zagranicznego i krajowego zboża jakoteż mąki były w tym tygodniu umiarkowane. Targ szedł dość żywo i sprzedano kilka partyj tak krajowéj jak i zagranicznéj pszenicy o 1 szyling na kwarterze wyżéj nad poniedziałkowe ceny; lecz że pszenicę zagraniczną bardzo wysoko trzymano nie przyszło do znacznych zakupów. Ładunków na okrętach z morza Śródziemnego znaczną ilość kupioną; w końcu płacono je po 33 do 34 szyl. kwarter, teraz jednak domagają się o 1 i 2 sz. więcéj, i kilka partyj z Taganrodu i Ghirka sprzedano już po 38 sz. kwarter. Jarzyny wszelkiego rodzaju trzymają mocno przy ostatnich cenach. Londyńskie ceny przeciętne: Pszenica 45 szyl. 2 pens. (zł. 37 gr. 18 korzec), jęczmień 24 szyl. (zł. 20 korzec), owies 20 szyl. (zł. 16 gr. 20 korzec), groch 31 sz. 7 pens. (zł. 26 gr. 6 korzec).—Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy, 2,700, jęczmienia 7,350, owsa 8,040 kwar., mąki 2,650 worów.

Wrocław 12 sierpnia. Dowozy na targ dzisiejszy zeszczuplały trochę dla tego ceny podniosły się. *Dziś głównie kupiono żółtą pszenicę na wysyłkę za granicę.* Żyto bez zmiany się trzyma. Jęczmień tylko na bezpośrednią konsumcję kupują. Płacono dziś: Białą pszenicę 56—68 srgr. szefel (zł. 22 gr. 15 do 27 korzec); żółtą 56—67 srgr., żyto 54—64 srgr. (zł. 22 do 25 gr. 15 korzec), jęczmień 40 do 43 srgr. owies 24 do 31 srgr., groch 46—54 srgr. szefel.

Królewiec 8 sierpnia. Tutejszy targ zbożowy od kilku tygodni ożywił się cokolwiek i dość żyta sprzedanoby, gdyby posiadacze ziarna umiarkowańszymi byli w swoich wymaganiach. Płacono za pszenicę 130 funt. 65 do 66 srgr., 127—128 funtową dobrą po 63 do 64 sr. gr., 117 funtowe żyto na targu po 37 srgr. 119 funt. po 39 srgr., 121 funtowe po 40 srgr;—świeże żyto na targu płacą po 40—46 srgr. szefel. Okowita bardzo mocno poszukiwana na miejscu i na dostawy; duże ilości obrócono: Na miejscu płacono 22 talary za 96 pCt. Trall. bez fas; w końcu dawano już 22⅔ tal. Właściciele żądali 23 talar. Na dostawę we wrześniu dawano 21½ tal. ale nikt sprzedać nie chciał.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 11 sierpnia 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	105	104
Polskie Obligacje Skarbu 4%	91¾	91½
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	97½	97¼
„ Obligacje Udziałowe	154	153½
„ Obligacje 500 złotowe.	91¾	91½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97¾	—
lit. B. 200 „	22¾	22

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 1 (13) sierpnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	29½	
Pszenicy ditto	3	45—	
Grochu polnego	3	45—	
„ cukrowego	4	20—	
Fasoli. . . .	5	17½	
Gryki. . . .	3	46½	
Jęczmienia . .	—	—	
Owsa . . .	2	5—	
Mąki pszen. pr.	6	80—	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	82½	
„ żytn. pytlo.	5	25—	
grycz. kor. 4 ćw.	3	45 —	
Kaszy jaglanéj.	6	20—	
„ grycz. zw.	5	21—	
„ drobnéj.	12	5 —	
„ jęcz. perło.	9	33—	
„ „ ordyn	4	18—	
Siana cet. 100 f.	—	50—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	21½	—	—
Siana fura 1 k.	2	—	3	30—
„ „ 2 k.	3	22½	5	50 —
Słomy fura zw.	1	5—	1	65 —
Drzewa sos. s.	7	44—		—
Wół dobry.	37	—	47	—
„ średni.	29	—	36	—
„ lichy.	20	—	28	—
Cielę. . .	2	70—	—	—
Baran. . .	2	50—	—	—
Wieprz dobry.	16	—	29	—
„ średni.	12	—	15	—
„ lichy.	9	—	11	—
Masła funt.	—	16½	—	—
Słoniny „	—	11½	—	—
Kartofli korzec	1	5—	—	—
Okowity garn.	1	16½	—	—
Szumówki gar.	—	69½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 644, z różnych miejsc królestwa 40. ogółem wołów sztuk 684, wieprzy 350 cieląt; 574 baranów 827 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 583, wieprzy 208 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 1 (13) sierpnia 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92	40	92—	25—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92	25—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	32	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	19—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	2—	97½
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		91—	50—	91—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	15—	6½
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		—	—	20—	85—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		—	—	4	80—

Wartość kuponu kop. 8½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 2 (14 sierpnia) 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.